Nr. 540. We Lwowie środa dnia 19 listopada 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Wybór do rady państwa w okręgu stryjskim.

Wczoraj już po zamknięciu numeru otrzymaliśmy dalsze telegramy, donoszące nam o rezultacie wczorajszego wyboru uzupełniającego posła do rady państwa, w miejsce ś. p. hr. Karola Dieduszyckiego, z kurji gmin wiejskich okręgu Stryj-Żydaczów-Drohobycz.

Wybór zakończył się zwycięstwem kandydata polskiego, a rezultat jego w poszczególnych powiatach wyborczych był następujący:

Drohobycz. Oddano tu przy wczorajszym wyborze uzupełniającym 265 głosów ważnych. Otrzymali: hr. Henryk Starzeński 149 głosów, ks. Bazyli Dawydiak 114 głosów; 2 głosy rozdzielone.

Stryj. Oddano ważnych głosów 235. Otrzymali: Hr. Henryk Starzeński 127 głosów, ks. Bazyli Dawydiak 108 głosów.

Żydaczów. Oddano tu ważnych głosów 181; ks. Bazyli Dawydiak otrzymał 115 głosów, hr. Henryk Starzeński 66 głosów.

Stryj. W całym więc okręgu wyborczym Stryj Żydaczów-Drohobycz oddano ogółem przy wyborze uzupełniającym głosów ważnych 681. Otrzymali: Hr. Henryk Starzeński 342 głosów, ks. Bazyli Dawydiak 337 głosów. **Posłem wybrany hr. Henryk Starzeński z Łowczyc w pow. żydaczowskim.**

* *
*

Po gorącej więc, a zaciętej bardzo walce, zwyciężył kandydat polski, reprezentacja tego okręgu, o której zdobycie kusili się Rusini, pozostała w rękach polskich i nadal. Agitacja ze strony ruskiej była tak namiętna, z takim teroryzmem prowadzona, iż nawet obojętnych zwykle wyborców polskich musiała otrzeźwić, musiała ich zniewolić do głosowania, a wszystkich wyborców polskich połączyła w jeden zwarty, solidarny obóz polski, który musiał zwyciężyć i zwyciężył. Jak zaś wybór wczorajszy poruszył wszystkich, jak ciężką i zaciętą była walka, tego najlepszym dowodem ten fakt, że z 692 wyborców, uprawnionych w tym okręgu do głosowania, głosowało 683; nie głosowało więc tylko 9.

Rusini od chwili rozpisania wyboru rozwinęli szaloną agitację. Wszystkie partje ruskie połączyły się tu pod jednem hasłem: zwalczanie kandydata polskiego i emisarjusze ich objeżdżali wszystkie wioski we wszystkich trzech powiatach, agitując za kandydatem ruskim. Aby nie rozbijać głosów ruskich, narodowcy ruscy, zgodzili się nawet na kandydaturę moskalofila ks. Dawydiaka i jak lwy walczyli i agitowali za nim, aby tylko nie dopuścić do zwycięstwa kandydata polskiego. Ze strony polskiej agitacji prawie nie było.

Podczas gdy Rusini zwoływali konwentykle prawie w każdej wiosce, w każdym przysiółku i w każdej osadzie, Polacy urządzili tylko po jednem w każdem powiecie zgromadzeniu. I kto wie, czyby kandydat polski nie był upadł, gdyby nie agitacja ruska. Twierdzenie to zdaje się być paradoksem, ale tak było w istocie, iż agitacja ruska dopomogła do zwycięstwa kandydata polskiego. Agitacja ta, prowadzona w sposób namiętny, nie przebierający w środkach, ziejąca jadem nienawiści na wszystko, co polskie, skonsolidowała Polaków, utworzyła, jak już wyżej podnieśliśmy, jeden silnie zwarty, solidarny obóz polski, wszyscy wyborcy polscy, jak jeden mąż, poszli do urny i oddali swe głosy na hr. Starzeńskiego. Za to należy się prawdziwa wdzięczność Rusinom, gdyż gdyby nie ich szalona i wroga nam agitacja, to kto wie, czy wielu wyborców polskich nie byłoby się ociągnęło od głosowania i byłby zwyciężył ks. Dawydiak.

Wiemy z góry, że pisma ruskie atakować będą rezultat wyborów, a chcąc tłómaczyć swą porażkę, będą wypisywały sążniste artykuły o rzekomych nadużyciach wyborczych. Ale śpiewka ta była śpiewaną tyle razy, że już na nikim nie robi wrażenia. Władza wszędzie czyniła Rusinom wszelkie ustępstwa, a starosta w Drohobyczu p. Bobrzyński, powołał do komisji wyborczej dwóch księży ruskich, zwolenników ks. Dawydiaka, aby uniknąć podejrzeń, że wybory przeprowadzane są pod jakimkolwiek względem nielegalnie. Na dzień wczorajszy zjechali do Drohobycza celem agitacji: redaktor *Hałyczanyna* p. Markow i poseł Korol.

Sytuacja.

Wiedeń 19 listopada.
(Telefonem).

O położeniu wewnętrznem zazwyczaj ostrożny i dobrze poinformowany *N. W. Tagblatt*, pisze co następuje: „Położenie parlamentarne pogorszyło się o tyle, że program, przygotowany dla kompromisu czesko-niemieckiego przez stanowisko, które zajęły interesowane koła, doznał nowej przeszkody. W kołach parlamentarnych twierdzą, że wąska ścieżka, jaka do porozumienia pozostała, została dziś zepsuta. Na razie istnieje dyspozycja, aby izba dalej funkcjonowała, jednakże nasuwa się pytanie, czy możliwem jest w istocie dalsze funkcjonowanie parlamentu, jeśli nie zajmuje się on niczem innem, tylko wnioskami obstrukcyjnymi. Sytuacja, jaka się wytworzy w dalszym rozwoju stosunków, sama sprowadzi rozwiązanie sytuacji. Mimo to usiłowania skierowane są na kompromis między stronnictwami i w tym celu rokowania były prowadzone wczoraj i dziś w dalszym ciągu toczyć się będą“.

Do *Politik* donoszą z Wiednia, że Czesi z całym spokojem oczekują dalszych wypadków, a starają się teraz jedynie o omijanie wszystkiego, coby mogło wywołać niesnaski we własnym ich obozie. Niektórzy politycy czescy koncentrują swą działalność w kierunku obalenia gabinetu, ale jest prawie pewnem, że gdy ostatnia próba zawiedzie, gabinet sam się usunie.

W kołach polskich mówią o odroczeniu sesji parlamentarnej. Dowodzą, że logicznie biorąc, nie ma widoków, by izba przystąpiła do normalnej pracy, a w dzisiejszych warunkach, mimo usiłowania dra Koerbera, izba stanie się sama z siebie niemożliwą. Sytuację dosadnie charakteryzuje napisany przez jednego z członków Koła polskiego żartobliwy wiersz, który wczoraj krążył z rąk do rąk, a który opiewa:

„Kiedy o świniach Koło polskie radzi,
Niemiec z Czechami na zabój się wadzi,
A kiedy rzecz wreszcie dojdzie do przełomu,
Świnie do chlewa, my pójdziem do domu“.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 19 listopada.
(Telefonem.)

Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie, na którem p. Głąbiński referował o upaństwowieniu kolei północnej. Uchwała Koła mieści się w następującym komunikacie:

Zważywszy, że na interpelację Koła z dnia 22 maja br. w przedmiocie upaństwowienia c. k. uprzywilejowanej kolei północnej im. ces. Ferdynanda, mimo, iż od wniesienia jej upłynęło 6 miesięcy, c. k. rząd nie dał dotąd żadnej odpowiedzi i ze względu na to, że w najbliższym czasie państwowa rada kolejowa zajmie się tą sprawą, Koło polskie oświadcza jednomyślnie, że obstaje bezwarunkowo i stanowczo przy upaństwowieniu kolei północnej od r. 1904, w myśl warunków koncesyjnych, a to zarówno w żywotnym interesie kraju, jak i państwa. Prezydjum i komisja parlamentarna Koła polskiego, otrzymały polecenie, by z całym naciskiem obstawały przy rychłem spełnieniu tego postulatu.

Wiedeń 19 listopada. Komisja parlamentarna Koła polskiego na wniosek komisji programowej uchwaliła postawić cztery postulaty do rządu i od spełnienia tych postulatów uczynić zawisłem stanowisko swoje do gabinetu. Żądania te są: 1. subwencja rządowa dla miast, 2. meljoracje rolne, 3. podniesienie przemysłu i uwzględnienie wniosku Romanowicza, postawionego w komisji przemysłowej 4. upaństwowienie kolei północnej.

Rada państwa.

(Tel. Dziennika polskiego).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wybory w Wiedniu.

Wiedeń 19 listopada. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w dyskusji nad zajściami, które rozegrały się podczas wyborów w dzielnicy Favoriten w Wiedniu, zabrał głos p. dr. Pattai. generalny mowca *pro* i zwalczał wywody *Arbeiter Ztg.*, oraz polemizował z mowami posłów socjalno-demokratycznych, wygłoszonemi w sprawie zajść. Wniosek socjalnych demokratów jest zdaniem mówcy, zbyteczny, albowiem z jednej strony zarządzono śledztwo ze strony rządu, z drugiej zaś przeprowadza ścisłe śledztwo partja socjalno-demokratyczna. Mowca ubolewa, że szef gabinetu nie znalazł ani jednego słowa obrony dla magistratu wiedeńskiego, na który tu obelgi miotano. W końcu polemizował z wywodami p. Pernerstorfera.

Przemawiali jeszcze wnioskodawcy pp. Gessmann i Pernerstorfer, poczem nastąpiły sprostowania faktyczne.

Podczas przemówienia p. Gessmana przyszło do żywej wymiany słów między antysemitami a socjalistami.

Głosowanie.

Nastąpiło głosowanie. Uchwalono nagłość wniosku p. Gessmanna, wzywającego rząd, by przy przyszłych wyborach zapobiegł teroryzmowi i nieprawidłowościom przy głosowaniu. Nagłość wniosku p. Pernerstorfera odrzucono. Następnie uchwalono meritum wniosku; dodatkowe wnioski uczynione przez p. Pernerstorfera, odrzucono. Na tem obrady zakończono.

Następne posiedzenie o godz. 11 rano.

Interpelacja.

P. Głąbiński wniósł interpelację w sprawie konfiskaty dzienników lwowskich z powodu zamieszczenia podanej przez c. k. Biuro korespondencyjne treści przemówienia p. Pichlera w sejmie węgierskim o stosunkach panujących w X. korpusie przemyskim.

W kołach poselskich powszechnem jest mniemanie, że skarb państwa musi odszkodować dzienniki za tę konfiskatę.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

O marszałkowstwo kraj. w Dolnej Austrji.

Wiedeń 19 listopada Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne wysyła do p. Koerbera deputację z prośbą, aby zaproponował cesarzowi księcia Lichtensteina na marszałka krajowego Austrji dolnej. W kuloarach opowiadają, że dr. Koerber dał już prywatnie do zrozumienia, że na zaproponowanie ks. Lichtensteina na marszałka krajowego nie godzi się i że obstaje przytem, aby marszałek powołany był z łona szlachty konserwatywnej. Mimo to deputacja z drem Luegerem na czele, uda się do p. Koerbera.

Groźba rozwiania sejmu węgierskiego.

Wiedeń 19 listopada. W półurzędowej formie telegrafują z Budapesztu, że prezydent gabinetu węgierskiego p. Szell zdecydowany jest w razie, gdyby izba raźniej nie pracowała, sejm rozwiązać i rozpisać nowe wybory.

P. Szell jest zdania, iż jeśli ostatnie wybory, bez wszelkiego nacisku ze strony rządu, dały większość przychylną rządowi, to przy nowych wyborach ci sami wyborcy oczyszczą sejm od żywiołów burzliwych, utrudniających pracę i niegodnych zasiadać w izbie.

O święcenie niedzieli.

Wiedeń 19 listopada. Wczoraj pojawiła się w izbie deputacja złożona z członków wyznaniowej gminy żydowskiej w Krakowie i z żydowskich członków krakowskiej izby handlowej w sprawie projektowanej ustawy o święceniu niedzieli w handlu. Deputacja prosi, by przyjęto bez zmiany przedłożenie rządowe w tej sprawie, a odrzucono wnioski dodatkowe, uczynione przez niemieckie stronnictwo ludowe. Deputacja była przyjęta przez prezydjum Koła polskiego.

W tej samej sprawie liczni posłowie polscy otrzymali petycje od swych wyborców.

Wiec restauratorów austrjackich.

Wiedeń 19 listopada. Wczoraj odbyła się konferencja restauratorów austrjackich w obecności kilku posłów. Przewodniczący p. Bayer omawiał przyczyny upadku przemysłu restauracyjnego, poczem radca miejski p. Kuhn wygłosił referat o zmianie §. 38 ustawy przemysłowej.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 19 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu izby poselskiej dep. Roche uczynił wniosek, aby Tow. kopalniane zobowiązały się dopuszczać górników do udziału w zyskach. Roche domagał się nagłości dla swego wniosku. Prezydent gabinetu Combes na nagłość się zgodził, poczem izba nagłość uchwaliła.

Echo sprawy Humbertów.

Paryż 19 listopada. *Gaulois* zamieszcza interwiew z jednym z urzędników sądowych, który miał oświadczyć, że oprócz radcy sądu apelacyjnego Andriego, także inni sędziowie są zawikłani w aferę bankiera Boulaine. Dziś nie można już sędziów oszczędzać, gdyż cała sprawa dostała się do wiadomości publicznej i niemożliwem jest jej zatuszowanie.

Wczorajsza rada gabinetowa zajmowała się sprawą sędziego śledczego Merciera. Prokurator zażądał dymisji Merciera, rząd zaś wstrzymuje się jeszcze od decyzji. Dzienniki nacjonalistyczne biorą w obronę Merciera i piszą, że dlatego występują przeciw niemu, że postępował energicznie w sprawie śledztwa przeciw Humbertom.

Paryż 19 listopada. Prezydent Loubet podpisał dekret, mocą którego Mercier, sędzia śledczy w sprawie Humbertów, został usunięty ze swych czynności.

Szef policji Cochefort został mianowany generalnym kontrolorem prefektury policji.

Echo zamachu na króla belgijskiego.

Bruksela 19 listopada. W izbie deputowanych prezydent zawiadomił izbę o zamachu na króla. Członkowie izby, z wyjątkiem socjalistów, wysłuchali tego przemówienia stojąc. Imieniem socjalistów oświadczył dep. Vandervelde, że żądania socjalistów są znane, szanują oni życie każdego człowieka i przyłączają się do słów prezydenta. Mowca protestuje jednak przeciw uwięzieniu samowolnemu robotników, którzy są anarchistami i przeciw uwięzieniu posła angielskiego Keir Hardiego. Wyraził nadzieję, iż z powodu aresztowania Hardiego rząd belgijski wyrazi swe ubolewanie rządowi angielskiemu.

Następnie uchwalono adres gratulacyjny do króla. Socjaliści wstrzymali się od głosowania.

Z krak. Kasy oszczędności.

Kraków 19 listopada. Wydział wielki krakowskiej Kasy oszczędności odbył wczoraj pod przewodnictwem dra Leo, półroczne posiedzenie. Na wstępie odczytano podziękowanie ks. kardynała Puzyny za dar Kasy w kwocie 20.000 koron na restaurację katedry na Wawelu. Dyr. Słęk złożył półroczne sprawozdanie. Czysty zysk w tym czasie wynosił 37.414 koron 46 h. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości. Następnie uzupełniono komisję kontrolującą, wybrawszy do niej 6 członków, poczem nastąpił wybór zastępców dyrektorów. Wybrani nimi: pp. Michał Chyliński, Piotr Górski i dr. Michał Koy.

Z izby sądowej.

Kraków 19 listopada. Wczoraj odbyła się rozprawa karna przeciw Emilji Knorkowej, byłej ekspedjentce pocztowej w Cle, oskarżonej o sprzeniewierzenie 750 k. Oskarżona tłumaczyła się, że pieniędzy tych nie sprzeniewierzyła, lecz, że ktoś zakradł się do urzędu pocztowego w nocy i pieniądze te ukradł.

Przysięgli postawione im pytanie potwierdzili 11 głosami, przyjęli tylko w pytaniu niższą kwotę pieniędzy zdefraudowanych, a trybunał na podstawie tego werdyktu skazał obwinioną na 3 miesiące więzienia. Obwiniona zastrzegła sobie trzy dni do namysłu.

Wypadek czy samobójstwo?

Kraków 19 listopada. Wczoraj w południe przy ul. Krakowskiej na Kazimierzu ujrzano kłęby dymu, wydobywające się z mieszkania Schamrothów. Gdy wdarto się do mieszkania, ujrzano leżącą na podłodze 23-letnią Małkę Schamrothównę, zwęgloną prawie zupełnie, dającą zaledwie słabe znaki życia.

Dziewczyna, gotując kawę, nalała prawdopodobnie do pieca nafty, która wybuchła i objęła płomieniami dziewczynę. Nie jest także wykluczonem, że dziewczyna sama podpaliła na sobie suknie, w celu samobójczym. Konającą Schamrothównę odwieziono do szpitala.

Wybory do sejmu przedarulańskiego.

Insbruck 19 listopada. Przy wczorajszych wyborach z kurji powszechnej 6 posłów do sejmu przedarulańskiego, wybrano kandydatów chrześcijańsko-socjalnych.

Brak pracy.

Wiedeń 19 listopada. U ministra kolei była wczoraj deputacja Związku przemysłowców w sprawie fabryki Witkowickiej pod przewodnictwem posłów dra Mengera, Elderscha i Cingra i przedstawiła mu prośbę, by przez rychłe i jak największe zamówienia państwowe zapobiegł brakowi pracy, dającemu się coraz bardziej we znaki i zmuszającemu robotników do wychodźtwa. Minister informował się szczegółowo o stosunkach i oświadczył gotowość poczynienia rychło zamówień w ramach uchwalonych dotąd kredytów, jednakże zarazem oświadczył, że same zamówienia państwowe nie będą w stanie zapobiedz brakowi pracy. Deputacja była następnie u ministrów skarbu i handlu.

Przesilenie gabinetu w Serbji.

Belgrad 19 listopada. Z powodu wczorajszego głosowania w skupczynie, rząd podał się do dymisji. Król jej dotąd nie przyjął. Prezydent i wiceprezydent skupczyny będą powołani do króla.

Ustąpienie gabinetu jest prawdopodobne, ponieważ rząd ma być przekonany, że mimo większości 9 głosów w skupczynie nie rozporządza absolutną większością.

Belgrad 19 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny odczytano orędzie rządu, który zaznacza, iż w polityce wewnętrznej i zewnętrznej zajmie to samo stanowisko, jakie zajmował dawny gabinet Wuicza. Deklarację tę przyjęto 57 głosami przeciw 44 do wiadomości. Przyjęto także do wiadomości przedłożony przez rząd program.

Konsystorz papieski.

Rzym 19 listopada. Na przyszłym konsystorzu, jak donoszą, będą zamianowani kardynałami arcybiskup salcburski i nuncjusz wiedeński.

Cholera.

Londyn 19 listopada. Biuro Reutera donosi: W Jerozolimie stwierdzono dnia 16 bm. jeden wypadek cholery. W Jaffie szerzy się cholera coraz bardziej, w 3 ostatnich dniach zmarło 15 osób. We wielu wsiach rozszerza się cholera w zastraszający sposób.

Panuje okropna nędza, pomoc jest konieczna.

Eksplozje.

Monachium 19 listopada. W jednym z szybów kopalni Penszberg, wybuchł pozostawiony przez górników, nabój dynamitowy. Jeden robotnik wskutek wybuchu zginął, trzech zaś jest ciężko ranionych.

Kair 19 listopada. Podczas eksplozji w magazynach cytadeli zginęło 18 osób, sami Egipcjanie.

Wiedeń 19 listopada Umarł tu malarz historyczny i profesor Akademji sztuk pięknych, Juljusz Berger.

Kolonja 19 listopada. Do *Koelnische Ztg.* donoszą z Berlina, że utworzenie wydziału teologicznego na uniwersytecie w Strassburgu ma być zapewnione, ponieważ doszło do porozumienia między rządem niemieckim, a kurją rzymską.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Środa 19 listopada.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny $7\frac{1}{2}$ – $8\frac{1}{2}$ wieczorem, dr. B. Gubrynowicz: „Dzieje teatru w Polsce: Pierwsze zawiązki sztuki dramatycznej w Polsce i jej rozwój aż do końca XVI wieku“. — W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza 6) od godziny $7\frac{1}{2}$—$8\frac{1}{2}$ wieczorem, prof. uniw. dr. J. Siemiradzki: „Wulkany i trzęsienia ziemi: Kształt i struktura wewnętrzna gór wulkanicznych“.

Teatr miejski. „Wesoła dwójka“, operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Środa (19): Elżbiety król. — Drogomira. (6): Pawła arch. Wschód słońca o godzinie 7 minut 20 zachód o godzinie 4 minut 11.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 10° R. Mróz.

Z teatru. We wczorajszem trzeciem z rzędu przedstawieniu „Marji Stuart“, z niezrównaną Modrzejewską w roli tytułowej, rolę Mortimera grał p. Woleński po gościu warszawskim, p. Śliwickim. Artysta nasz traktuje szlachetną, pełną ognia i pięknych porywów, energiczną postać Mortimera o wiele głębiej, aniżeli jego poprzednik; a wystudjował ją aż do najdrobniejszych szczegółów. Był to szlachetny zapaleniec, pełen serca i szczerości.

W scenie ostatniej, gdy Mortimer pada ofiarą podstępu hr. Lestera, artysta uwidocznił tyle siły tragicznej, iż publiczność, po zapadnięciu kurtyny trzechkrotnie wywołała go na scenę, dziękując rzęsistymi oklaski. Na specjalną wzmiankę zasługuje scena konania, odegrana przez p. Woleńskiego z prawdziwym artyzmem.

Dziś w środę, w miejsce zapowiedzianych komedyj „Różne drogi“ i „Dzieci muzy“, daną będzie ulubiona operetka „Wesoła dwójka“.

Jutrzejsze przedstawienie prześlicznej komedji „Walka kobiet“, z udziałem pani Heleny Modrzejewskiej, świetnie się zapowiada. Główne role, obok wielkiej artystki, wykonają: pani Bednarzewska, pp.: Kamiński, Solski i Hierowski.

Podziękowanie. Wydział Koła im. Adama Asnyka Tow. Szkoły ludowej, składa niniejszem najgłębsze i najgoręcsze podziękowanie świetnej radzie Macierzy polskiej, za tak cenny dar dla czytelń Koła, a to w ofiarowaniu wtórem trzech kompletów wydawnictwa Macierzy polskiej, z których pierwsze stanowiły główny zasiłek w założonych już czytelniach w ostatnich czasach, a ofiarowane obecnie, stanowić będą w założyć się mających w krótce w gminach o mniejszości polskiej, dla której koło powstało.

„Koło panien“ we Lwowie. Z początkiem roku 1901 powstało we Lwowie towarzystwo „Koło panien opiekujących się zaniedbanemi dziećmi“. Członkami czynnymi tego towarzystwa są same mło-

de panny, które wedle sił i możności zajmują się nauczaniem tych dzieci, szyciem ubrań, bielizny, oraz umieszczaniem najuboższych lub sierot w zakładach wychowawczych.

„Koło panien“ wskrzesza tradycję żaków krakowskich, starając się otrzymać u swoich rodziców, krewnych i znajomych pozwolenie na przyprowadzenie małego stołownika, lub stołowniczki. Dostają oni tam część zdrowego posiłku, zamiast przegniłych ziemniaków, spleśniałego chleba i wódki, którą niestety bardzo często bywają pojone przez rodziców-żebraków. Dla mniejszych dzieci zamawia się w mleczarniach mleko, aby wzmocnić fizycznie te drobne istoty. Moralnie wpływa się na nie przez rozmowy, korepetycje, naukę historji polskiej, przez gotowość wmyślenia się w ich troski i chęć przyjścia im z pomocą, oraz przez współdziałanie ze szkołą.

„Kilku chłopców, oddanych do zakładów, skąd wyjdą dobrymi rzemieślnikami, parę małych dziewczynek, zabranych służbodawczyniom stróżkom, które je katowały, kilkoro dzieci drobnych, wyrwanych matkom-żebraczkom, które za cały obowiązek macierzyński uważają naukę żebractwa, okradania i okłamywania ludzi, a jako pożywienie, dają tym malcom alkohol — oto na razie owoce działalności polskich dziewcząt naszych. Na przyszłość okaże się ona niewątpliwie dodatnio w polepszonem zdrowiu 20 dzieci najbardziej chorych i nędznych, które w tym roku „Koło panien“ wysłało na wakacje do domów prywatnych i na kolonje lecznicze. Te wakacje właśnie wyczerpały kasę towarzystwa, zapełnianą drobnemi wkładkami członków czynnych i wspierających, oraz dochodami z koncertów, przedstawień amatorskich, rautów i t. p. Wobec tego zacne dziewczątka postanowiły zrobić próbę przedsiębiorstwa wydawniczego. Wydają mianowicie z początkiem grudnia b. r. zbiorową jednodniówkę p. t. „Dla bezdomnych dzieci“, a z pewnością nie zawiodą się, licząc na poparcie ogółu. Literacki nasz światek przyrzekł poparcie wydawnictwu, przez nadsyłanie drobnych utworów swego pióra; nie ulega zaś wątpliwości, że publiczność rozkupi cały nakład. Bo jakże nie poprzeć tak szlachetnych usiłowań?

Biust Aszpergerowej we Lwowie. Córka zmarłej niedawno znakomitej artystki ś. p. Anieli Aszpergerowej, nadesłała do prezydjum miasta piękny biust alabastrowy swej śp. matki, ofiarowując go do ewentualnego użytku w celu upiększenia miasta. Biust ten, przedstawiający bardzo wiernie rysy genialnej artystki, wykonany przez artystę rzeźbiarza K. Laszczkę, będzie umieszczony w foyer teatru miejskiego. Sprawieniem piedestału zajmie się gmina.

Burzliwe zgromadzenie. Z kół młodzieży żydowskiej otrzymujemy następujące pismo: Onegdaj odbyło się, rozwiązane poprzednio przez komisarza policyjnego, walne zgromadzenie towarzystwa akademickiego „Ogniska“, w którem, jak wiadomo, toczy się zasadnicza walka między sjonistami a niesjonistami. Sjoniści, chcąc sprowokować za jakąkolwiek cenę swych przeciwników, zwołali zgromadzenie do szczupłej sali „Syonu“, która nie była w stanie pomieścić wszystkich uczestników, gdyż było ich około 250, sala zaś zaledwie 150 pomieścić zdołała. Gdy więc rzeczowe argumenty i protesty nie zdołały nakłonić przewodniczącego sjonistę p. Reicha do odroczenia zgromadzenia, wówczas opozycja, nie mając innego środka do dyspozycji, zaintonowała „Czerwony sztandar“ i „Jeszcze polska nie zginęła“.

Był to pierwszy wypadek, by w murach „Syonu“ rozlegała się pieśń narodowa polska, a oddziałała ona tak na przewodniczącego, że natychmiast zgromadzenie odroczył. Syoniści jednak niezadowoleni z takiego obrotu rzeczy czując się u siebie w domu zaczęli się chwytać pięściowych argumentów i znieważyli nawet czynnie jednego z opozycji. Byłby przyszło może do poważniejszych ekscesów, gdyby obecny na sali kom. Wenc nie kazał sali opróżnić.

Sprzeniewierzone fortepiany. Pod zarzutem wyłudzenia kilku fortepianów ogólnej wartości 3000 koron na szkodę fabrykanta fortepianów Ludwika Hupfelda w Wiedniu, aresztował wczoraj agent policji Günsberg niejakiego Szamę Wachtla.

Ogień sufitowy. Wczoraj rano, wypalano sadzę w kominie domu pod l. 5 przy ulicy św. Łazarza. Prawdopodobnie zatliły się przy tej sposobności nie odpowiednio wstawione w komin belki sufitowe, tak, że sufit II piętra począł popołudniu palić się. Straż ogniowa po wyrąbaniu odpowiedniej części sufitu ogień ugasiła. Szkoda wynosi około 200 koron.

Pastorowie w obronie języka polskiego i litewskiego. W obronie języka polskiego na Mazurach wschodnio-pruskich i litewskiego stanęli pastorowie protestanccy na synodzie prowincjonalnym, który się w tych dniach odbył w Królewcu. Wszyscy mowcy, z wyjątkiem landrata, r. Brandta, który oświadczył się za bezwględną germanizacją, przyklasnęli wnioskowi synodu powiatowego z Ragnety na Litwie, dowodzącemu, że „brak litewskich kandydatów na księży ewangielickich jest obecnie tak wielki i w wielu wypadkach w litewskich parafiach ustanawiani zostają kaznodzieje, którzy ani słowa po litewsku nie umieją, z tem zobowiązaniem, aby się po litewsku nauczyli. Jak mało pożyteczną na dłuższy czas jest działalność takiego duszpasterza, nieznającego języka swych parafian, nie potrzeba się dalej o tem rozwodzić. Dzieje się tu wołająca do nieba bezwzględność przeciw kościelno i patrjotyczanie wiernym Litwinom i niebezpieczeństwo jest bliskie, że wyda się przez to takie gminy wszelakiemu sekciarstwu i wrogo dla kościoła usposobionym spółkom“. Podobnie przemawiał w obronie polskich Mazurów pastor Łopatka, który w językach litewzkim i polskim widzi co prawda „utrudnienie“ rozwoju kościelnego, ale mimo to pragnie jak najszerszego ich uwzględnienia. Synod uchwalił wreszcie udzielanie stypendjów wszystkim akademikom, ktorzyby pragnęli wyuczyć się języka litewskiego. Różnica w traktowaniu języka polskiego i litewskiego polega oczywiście i na tem, że Litwini są protestantami, a Polacy katolikami.

Polki zagranicą. Dr. Michalina Stefanowska, rozpoczęła w charakterze docenta uniwersytetu genewskiego, wykłady z zakresu fizjologji ogólnej. Pierwsze dwa wykłady, poświęcone „Charakterystyce życia“ miały wielkie powodzenie.

Oprócz zaszczytnie znanej w nauce dra Józefy Joteykówny w Brukselli, dr. Michalina Stefanowska, jest drugą Polką poświęcającą się nauczaniu fizjologji zagranicą.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich. Dzienniki czeskie ogłaszają następujący komunikat: Dnia 1 b. m. odbyło się w sali izby handlowej w Pradze posiedzenie centralnego związku dziennikarzy słowiańskich. Przewodniczył prezes związku redaktor Chyliński z Krakowa. Jako gość wziął udział w posiedzeniu poseł dr. Mazura z Zagrzebia, którego przewodniczący serdecznie powitał. Sekretarz związku redaktor Cejnek złożył sprawozdanie o dotychczasowych pracach prezydjum, poczem powzięto uchwały co do udziału w związku słowiańskich, kroackich, ruskich i serbskich dziennikarzy. P. Kufner referował o postawionym na zjeździe w Lublanie wniosku p. Raica w sprawie utworzenia kursów dziennikarskich. Uchwalono prosić autora o wypracowanie szczegółowego programu. Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie o dalszych krokach w sprawie organizacji słowiańskiego biura korespondencyjnego. Wniosek postawiony na zjeździe lublańskim o zawiązanie „Wszechsłowiańskiej Maticy“ uznano za niemożliwy do przeprowadzenia i nienależący do kompetencji związku. Na wniosek p. Kufnera uchwalono przeprowadzić informacyjne kroki co do rozszerzenia związku także na Towarzystwa literackie. Wnioski „Towarzystwa dziennikarzy polskich“ o zmianę statutu, przekazano do zbadania subkomitetowi, w skład którego weszli pp. Holeczek, Cejnek i Hovorka. Wreszcie omawiano program przyszłego zjazdu, odbyć się mającego w Pilznie i wezwano należące do związku Towarzystwa dziennikarskie, aby zdały sprawę z wyniku swoich obrad nad projektem nowej ustawy prasowej.

Zamordowanie dwojga dzieci. Z Augustowa donoszą do *Warsz. Dniewn.* o niezwykłej zbrodni. Rzecz się miała, jak następuje: „Zamieszkały w Augustowie konduktor szosowy Blechman, wyjechał do Warszawy za interesami, skąd nadesłał do domu list, że powraca dnia 7 listopada i prosił o przysłanie na kolej koni o godzinie $8^1/_2$ wieczorem. Służąca Blechmana zawiadomiła o tem woźnicę Wojtkiewicza, który też wysłał na kolej bryczkę z dwoma synami: 15-letnim Piotrem i 10-letnim Janem. Około godz. $9^1/_2$ wieczorem konie powróciły same; na dnie wozu leżały trupy obu chłopców zalane krwią. Na ślad mordercy dotychczas nie natrafiono, przypuszczają jednak powszechnie, że zbrodni dopuścił się któryś z woźniców, trudniących się odwożeniem podróżnych z dworca.

Straszliwe morderstwo. Na przedmieściu Paryża, matka Bausenwein, nie mogąc znieść wymówek i nawoływań gawiedzi ulicznej, z powodu, iż córka jej była czasowo jako obłąkana w szpitalu, zakradła się znienacka do jej pokoju, zraniła ją trzema strzałami z rewolweru, a kiedy nieszczęśliwa uciekała do ogrodu, pobiegła za nią i tu nożem kuchennym rozpruła jej w 2 miejscach brzuch na całej jego długości, wreszcie zraniła ją w klatkę piersiową. Zapytana w policji, czy żałuje swego czynu, odpowiedziała: — Tak, jeśli córki mej nie zabiłam. Oczywiście, nie ma nadziei, aby ofiara żyć mogła.

Modernistyczny podrzutek. Donoszą z Paryża: Na szosie pod Fontaine la Louvet, przystanął samochód, z którego wyniesiono kołyskę z małym chłopczykiem. Postawiono ją na drodze, a pasażerowie automobilu ukryci nieopodal, śledzili, jaki podrzutka los spotka. Kiedy zobaczyli, iż po chwili do kołyski zbliżyli się dwaj wyrobnicy, szpredzej siedli na samochód i odjechali z wielką szybkością. W kołysce znajdowało się 14 tysięcy franków i list następującej treści: „Zatrzymajcie pieniądze, wychowajcie dziecko jednej z wybitniejszych rodzin angielskich, aż do pełnoletności“.

Jeszcze kilka słów o Towarzystwie sztuk pięknych.

Że wybór krajobrazu Ruszczyca na premję Towarzystwa sztuk pięknych za rok ubiegły był wielce **niefortunny**, na to się z pewnością wszyscy zgodzą. Nie może jej ani śliczny wiersz Kasprowicza, ani doskonała reprodukcja Paulussena wcale pomódz. Będzie ona butwieć między rupieciami i nie zabawi niczyjego oka zawieszona na ścianie.

Lecz korespondent artykułu z dnia 4 bm. poszedł za daleko, doradzając dyrekcji, żeby całkiem zaniechała dawania premij, natomiast zakupywała większą ilość drobiazgów artystycznych, ulotnych szkiców, rysunków... a zadowoli wszystkich.

Mojem zdaniem twierdzenie to całkiem mylne; bo jeżeli wybór tym razem był niefortunny, to całkiem naturalnie dyrekcja przedewszystkiem starać się powinna w przyszłości o wybor trafniejszy. Szkice, rysunki, któreby tam kiedyś, co 10 lub dwudziesty wygrał, tak samo nie przemówiłyby do duszy, jak krajobraz Ruszczyca, bo na **rozumienie szkicu**, trzeba być samemu artystą, a tego artystycznego poczucia po większej części nam jeszcze brak.

Na kupienie obrazu oryginalnego, nie stać nas. Mimo, że jestem profesorem od lat kilkunastu, o obrazie olejnym oryginalnym i marzyć nie mogę, bo kto musi myśleć o bucikach dla kilkorga dzieci, o cieplejszym przyodziewku na zimę, o ich wykształceniu i wychowaniu, dla takiego obraz olejny, oryginalny, zostanie na zawsze przedmiotem zbytku. Z takich zaś, jak ja, składa się przeważnie nasze Towarzystwo. Zato moje oko chętnie spoczywa na dawniejszych premjach Towarzystwa na „Olszynce,“ „Sobieskim pod Wiedniem,“ „Nucie swojskiej,“ „Kuligu Brandta“ i t. p. olejodrukach, cokolwiek bądź przeciwko nim wygadują! Ot i mamy rozwiązanie, czego się dyrekcja przy wyborze premij trzymać powinna! Ma ona być **pośrednikiem** między artystami a publicznością, ma im pomóc do spełnienia najszczytniejszej ambicji, którą każdy artysta powinien być ożywiony, żeby ich obrazy dostać się mogły w najszersze koła naszego społeczeństwa. O czem Mickiewicz marzył, mówiąc:

O, gdybym kiedyś dożył tej pociechy,
Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy;
Żeby też wzięły wieśniaczki do ręki.
Te księgi, proste, jako ich piosenki.

To powinno być także marzeniem naszych, kraj miłujących artystów, być dla naszej dyrekcji drogowskazem dalszego postępowania. A więc jej wybór ma padać na rzeczy **swojskie, narodowe**, na obrazy przedstawiające świetne wypadki dziejowe, miejscowości opromione sławą, osoby będące chlubą narodu. Umarł Matejko, umarł Siemiradzki. Jakżeż chętnie widziałbym w swoim pokoju ich portrety starannie w oleodrukach oddane! Obchodziliśmy jubileusz Konopnickiej — jej obraz byłby dla wielu miłą tego wypadku pamiątką!

Prywatne Towarzystwo wydało teraz kolorową reprodukcję „Rejtana“ Matejkowskiego. Za taką premję publiczność pewnie byłaby dyrekcji wdzięczną i liczba członków odrazuby się podwoiła lub potroiła. Ale taka premja, to rzecz może za droga; kopja sama kosztowała 3000 zł., a egzemplarze reprodukcji sprzedają po 20 zł. Tego wymagać od Towarzystwa może nie wolno. Więc dawać rzeczy tańsze, ale koniecznie kolorowane, bo tylko takie, widne zdaleka, mogą, zawieszone na ścianie, bawić oko.

„Hołd pruski,“ „Dzieje cywilizacji polskiej“ Matejki, aż się proszą na premję.

Niekiedy wartoby może uciec się do plebiscytu i urządzić głosowanie, któryby np. z upatrzonych przez dyrekcję obrazów życzyła sobie publiczność mieć w reprodukcji. Takie głosowanie zaciekawiłoby i podchlebiło publiczności.

„Czuj duch“ powinno być też hasłem dyrekcji, obowiązkiem utrzymać czucie z publicznością, wiedzieć czego publiczność pragnie, co na czasie, co w obec naszego smutnego położenia obowiązkiem, co celem. Tak tylko spełnić może towarzystwo swe wyższe posłannictwo, swą misję cywilizacyjną, a nie odgrywać jedynie roli agencji przemysłowo-handlowej.

Wtenczas dopiero niejeden obraz w udatnej reprodukcji zbłądzi pod wieśniacze strzechy i roznieci w oku i sercu znużonego pracownika iskrę zapału, pragnienie czegoś lepszego.

Proszę tylko pójść pod kościół OO. Bernardynów i przypatrzyć się wyłożonej tam obcej tandecie i bohomazom, które tysiącami lud nasz zakupuje. Najwyższy czas, by nasi artyści z patrjotycznych względów nie bagatelizowali sobie tych „drobiazgów“ i cząstkę swego talentu poświęcili na wyrugowanie tego śmiecia. Towarzystwo zaś nasze, względnie jego dyrekcja, mogłaby w tonie swojem utworzyć osobną komisję dla tego działu i objąć pośrednictwo w wydaniu naszych obrazów religijnych, a wtenczas możeby i u nas powstał zakład, któryby godnie umiał wykonywać tak pożądane dla nas reprodukcje, artyści zarobiliby i tak potrzebna gałąź przemysłu dźwignęłaby się i publiczność byłaby zadowoloną.

Rzadkie wesele.

W Wiedniu obudził powszechne zainteresowanie w tych czasach związek małżeński, który został niedawno pobłogosławiony w jednym z parafjalnych kościołów naddunajskiej stolicy.

Pan młody, Józef Woldrich, pozbawiony jest zupełnie prawie obu nóg, będąc po zatem człowiekiem zdrowym i normalnym.

Kalectwo swe zawdzięcza cudzej winie. Gdy się urodził matka zmuszona była powierzyć dziecko mamce, która niewiele dbała o swego wychowańca.

Sadzała go więc systematycznie do szuflady kredensu, dawała mu jakąś zabawkę i zostawiała tak nieraz na jakie pół dnia, zajęta gospodarstwem.

Takie spędzanie dni całych w pozycji siedzącej odbiło się fatalnie na organizmie dziecka—mianowicie wstrzymało rozwój jego nóg.

Do dwudziestego roku życia biedny kaleka był w stanie tylko pełzać po ziemi. Następnie sfabrykował sobie sam trzykołowy wózek, który wprowadzał w ruch za pomocą korby, przymocowanej do przedniego koła. Na wózku tym widzi go się nieraz jadącego dość szybko po ulicach Wiednia. Młody kaleka jest jedną z popularnych osobistości miasta i wzbudza wiele współczucia.

Wszyscy kupują chętnie wyrabiane przezeń stołki drewniane i słuchają z zadowoleniem jego gry na harmonji. w której jest mistrzem. Z tych dwóch rzeczy się utrzymuje...

Mimo kalectwa swego znalazł też wreszcie, ów pokrzywdzony tak przez życie człowiek, kobietę, która godziła się zostać jego towarzyszką dozgonną. Tą kobietą jest praczka, Zofja Z.

W zeszłym tygodniu odbyło się ich wesele.

Woldrich przyjechał do kościoła, jak zawsze, na swoim wózku, panna młoda i goście weselni towarzyszyli mu pieszo.

Przed kościołem nowożeniec zszedł z wózka i podpierając się rękoma, wpełzł do wnętrza świątyni. Kościół był tak napchany ludźmi, pragnącymi zobaczyć ten ślub niezwykły, że ceremonję całą odprawiono w bocznej kaplicy.

Zaślubiny odbyły się o wczesnej rannej godzinie.

Ksiądz musiał się dobrze schylać, gdy przyszło do wiązania stułą rąk małżonków. Państwu młodym też zdaje się, było niełatwo ująć wzajemnie swe dłonie.

Na obecnych sprawiało to przykre wrażenie, a wzruszająca, zastosowana do okoliczności, przemowa proboszcza, rozczuliła wszystkich.

Po skończeniu jej cisnęli się ludzie, by złożyć jaknajserdeczniejsze życzenia połączonej parze.

Odjazd nowozaślubionych wywołał ogólne objawy życzliwości. Wszyscy też wierzą, że ci, którzy odważyli się na małżeństwo w tak wyjątkowych warunkach, bez wątpienia znajdą w niem prawdziwe szczęście.

Stosunki rodzinne króla Leopolda.

Od czasu zajść podczas pogrzebu królowej Henryki, stosunki rodzinne monarchy belgijskiego są ciągłym niemal przedmiotem rozważań prasy europejskiej. Zmusiło to już swego czasu hrabinę Lonyay do zaprzeczenia rozmaitym niedorzecznym pogłoskom a obecnie, gdy pisma zagraniczne zaczęły powtarzać wieści o nieporozumieniach króla z bratankiem ks. Albertem, ten ostatni, przebywając w Monachjum u teścia swego, ks. bawarskiego Teodora, dał pewne wyjaśnienia, przyczem wyraził życzenie, by zostały podane do wiadomości publicznej. Otóż, według tych wyjaśnień, hrabina Lonyay, po śmierci matki, zwróciła się do ojca telegraficznie z zapytaniem, czy może wziąć udział w pogrzebie, z zachowaniem rangi księżniczki królewskiej. Król odpowiedział, że zezwala córce na przybycie do łoża śmierci matki, ale nie może dopuścić, by uczestniczyła w pogrzebie, jako „księżniczka królewska“. Hrabina postanowiła udać się do zwłok matki przed powrotem króla z Francji. Król przybył w ostatnich godzinach jej pobytu w Spaa, ale z córką zupełnie się nie widział. Monarcha wyjaśnił powody swego postępowania całej rodzinie i o naprężeniu stosunków nie ma mowy. Błędne są również i na niczem nie oparte wieści o chorobie króla i jego zamiarze abdykacji. natomiast potwierdza się wiadomość, że hr. Flandrji, brat króla, ze względu na wiek sędziwy abdykował na rzecz swego syna, ks. Alberta.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 18 listopada. **Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 663·50, Akcje węg. Zakł. kred. 698·—, Akcje Anglobanku 270·—, Akcje Unionbanku 526·—, Akcje Laenderbanku 386·—, Akcje Bankverein 448·—, Akcje Bodenkredit 903·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 688·—, Akcje kolei połudn. 69·50, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetk l. 450·80. Akcje kolei Północnej —·—, Akcje koleji Czerniowieckiej —·—. Akcje Alpiny 354·50 Akcje Rima Muranji 468·—, Akcje pragskiego towarzystwa żelaznego 1380·—, Akcje fabryki broni —·—. Akcje tureckie tytoniowe 328·— Oblig. węg. indemn. 97·85, Renta majowa 101·—, Austr. renta koron 100·05, Węgierska renta koron. 97·50, 56 i listy Tow. kred. ziemsk. 96·—, 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·—, 4 proc. listy Banku hipot. 95·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·15, 5 proc. listy Banku hipot. 110·—, 4 proc. Gal. oblig propin. 99·05, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·60, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·45. Losy tureckie 112·—, Marki 116·95, Ruble 252·75**

Wiedeń 18 listopada **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy **a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obli. p. z r. 1880 3 proc. 263·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 262·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1.701 100 zł. 5 proc. 285·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 254·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 87·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 111·25. *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·60; Zakł. kredyt dla h. i p. po 100 zł. 432·—; Clary 40 zł. m. k. 180·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 88·50; Losy m. Krakowa 20 zł., 77·—: Pożyczka m. Lublany 41 zł. 75·—; Ofen 40 zł. 190·—; Palffy 40 zł. m. k. 182·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł 55·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·—; Los fund. arc. Rudolfe 10 zł. 70·—; Salma 40. zł. m. 243·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 77·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 230·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 428·—.**

Wiedeń 18 listopada. (*Giełda towarowa*). **Cukier surowy od k. 20·85 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 28·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 37·50 do —·—. Tendencja spokojna.**

Berlin 18 listopada. **Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 208·90 Staatsbahny 147·75. Disconto Comandit 186·75, Berlińskie Tow. handl. 154·50, Laura 199·—, Bochumery 165·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Rubla za gotówkę 216·65. Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 86·75, Kolej Meridionalna 130·50, Losy tureckie 120·25 Renta włoska —·—. Harpener“ kopalnie węgla 167·—, Kolej Marienburg-Mławka 71·40 Konsolidation 333·—, Lombardy 18·10, Kolej Henry 98·—, Niemiecki bank narodowy 115·25, Kanada Profered 128·—; Akcje żeglugi hamburskiej 96·25; Warszawa krótka (Kurz Warschau) 216·—.**

Berlin 18 listopada. **Austrj. banknoty 85·50 spirytus 42·50.**

Frankfurt 18 listopada. **Austr. kred. 209·—; Kolej państw. 148·10: Laura —·—; Disconto —·—; Alpiny —·—.**

Paryż 18 listopada. **3 % renta 99·45; mąka 30·80.**

Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Setmana i Sp.